Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

wychodzi co **Poniedziałek** w objętości pół arkusza.

Nr. 19. **Poniedziałek,** dnia 8. Lipca 1878. **V. rocznik.**

§. 3. ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń akcyjnych i innych, obowiązanych do składania publicznych rachunków.

(Dokończenie).

Z przeprowadzonéj w Radzie Państwa dyskusyi nad §. 3. ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń akcyjnych i innych obowiązanych do składania rachunków publicznych powziąć już mogli Szan. Czytelnicy wyobrażenie, jak nasze stowarzyszenia wyglądać będą po wprowadzeniu w życie projektowanéj przez rząd reformy podatkowéj. — Dla lepszéj jednak illustracyi i zrozumienia skutków téj reformy podamy fasye na podstawie projektowanéj ustawy trzech różnych instytucyi — a zobaczymy, jaki będzie rezultat porównania:

1. C. k. u. akcyjny Bank hipoteczny miał w r. 1877 czystego zysku [1]) 471,191.42

Do tego należy dodać:

Armotyzacya kosztów założenia	5,585.23
Podatki (3 c.)	65.252.13
Rada nadzorcza (2)	10.000.—
Płace dyrektorów (2 [2])	32.000.—
Razem	584.028,78
Natomiast odjąć: dochód z realności (11)	11.526.74
Przeniesienie z r. 1876 (11)	258.98
Razem	11.786.72
w porównaniu z dochodem	584.029.78
Zostaje do opodatkowania na r. 1878	572.243.06

Od czego przyjdzie zapłacić dla samego rządu 10% podatku: 57.224.31, czyli w stosunku do prawdziwego dochodu, czyli zysku: 12·2%, zamiast 10%.

2. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, miało w r. 1877 (1) czystego

zysku	14.130.30
do tego płace dyrektorów (2)	3.600.—
podatki (3. c.)	605.76
komisya kontrolująca (2)	250.—
Razem	18.586.06

do odpisania nie ma nic, a zatém podatek dla samego rządu wyniesie: 1858 zł. 61 ct. czyli 13·12% czystego zysku, zamiast 10%.

3. Towarzystwo kredytowe ziemskie miało w r. 1877 (1) czystego

zysku	33.807.59½
do tego należy dodać: podatki (3. c.)	12.176.46
Rada nadzorcza (2)	4.700.—
Płace dyrektorów (2)	19.500.—
Dyety i koszta podróży delegatów	4.521.40
Razem	74.705.45½
Czysty dochód z gmachu własnego	16.963.26½
zostaje do opodatkowania	57.742.19

od czego wypadnie wypłacić rządowi podatku 5.774 zł. 22 ct. czyli w stosunku do czystego zysku 17.08% zamiast 10%.

We wszystkich trzech wypadkach należy jeszcze dodać, jako właściwy wydatek od podatku powyższego 42.5% dodatku na indemnizacyą i potrzeby krajowe (p. Nr. 12. „Związku“), co czyni dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego dalszych 7·2% od czystego zysku, dla Towarzystwa zaliczkowego lwowskiego 5·59% dla Banku hipotecznego 5·15% tak, że Towarzystwo kredytowe ziemskie zapłaci w stosunku do czystego zysku razem 24.28% podatków, czyli kwotę: 8.228 zł. 30 ct. Towarzystwo zaliczkowe lwowskie 18·71% czyli kwotę 2648 zł. 51 ct., a bank hipoteczny 17.35%, czyli kwotę 81.504 zł. 15 ct. I to mają być ulgi z nowéj ustawy dla instytucyi pieniężnych i to przedewszystkiem sprawiedliwy i równy rozkład podatków!

Z porównania tego widoczna po piérwsze, że podatek będzie tém wyższy, im mniéj instytucya obliczoną jest na zyski, a im więcéj zawiadywaną będzie przez członków, po drugie, że podatek ten będzie tém wyższy, im niekorzystniejszy będzie stosunek między

[1]) Cyfry w klamrze oznaczają ustępy w §. 3.

[2]) Przypuszczamy nawet, że dyrektorowie Banku hipotecznego zadeklarują się, jako jego akcyonaryusze.

płacami członków dyrekcyi, a czystym zyskiem, co zawsze zdarzać się będzie w instytucyach mniejszych.

Koléj Karola Ludwika miała n. p. czystego zysku $3^1/_2$ miliona; gdyby płace Dyrekcyi i marki obecności członków Rady wynosiły nawet 100.000 zł., to podniesłoby to podatek jedynie o nie spełna $^3/_{10}\%$, podczas gdy w Towarzystwie zaliczkowém lwowskiém podnoszą płace członków Dyrekcyi podatek o przeszło $2^1/_2\%$ z dodatkami o blisko 4%.

Z całego przedstawienia więc widzimy, że dla naszych stowarzyszeń i instytucyi takich, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, najniebezpieczniejszy ustęp w §. 3. jest ustęp 2., szczególnie zaś owe elastyczne „und dergleichen“ i „unter welchem Namen immer“, co atakował nie tylko br. Walterskirchen na korzyść naszych stowarzyszeń, ale i w ogóle dla wszelkich spółek dr. Feregger.

Nie ulega zaś wątpliwości, że postanowienie powyższe jest najniesprawiedliwsze w świecie. Weszło ono w ustawę wraz z fałszywą swą interpretacyą ze starego patentu z r. 1849, a właściwie w skutek wyjaśnienia pana ministra de Pretisa w znanym regulatywie z r. 1875.

W patencie z r. 1849. zastrzega §. 11., aby do kosztów utrzymania prywatnego przedsiębiorstwa nie wliczano kosztów utrzymania przedsiębiorcy i jego rodziny, któréj winien jest dać utrzymanie. Zasada była tu słuszną, bo patent z r. 1849. opodatkował nie czyste zyski (czyli zwyżki, zaoszczędzenia), ale dochód w ogóle z przedsiębiorstwa. A nadto zachodziła słuszna obawa że przedsiębiorca prywatny mógłby swoje i rodziny swéj utrzymanie tak wysoko fasyonować, iżby żadne przedsiębiorstwo żadnych dochodów do opodatkowania nie przyniosło. Wyobraźmy sobie przedsiębiorstwo prywatne, które przynosi po opędzeniu kosztów lokalu, zużycia materyałów, płac pomocników i t. d. 10.000 zł.; przedsiębiorca powiada, że dom jego kosztuje rocznie 12.000, a zatém on nie ma dochodu, lecz straty. I słuszna! Ale, gdyby wydawał tylko 5.000 zł. na swój dom, miał by jeszcze zysku 5.000, a przedsiębiorstwo w każdym razie odrzuca 10.000 dochodu.

Minister de Pretis w okólniku z r. 1875. każe według analogii powyższego §fu przy przedsiębiorstwach publicznych opodatkować dochód członków, który pobiérają nawet jako wynagrodzenie za swoję pracę, za służbę tytułem stałéj, zakontraktowanéj płacy. Jest to „fixe idée“ obecnego ministerstwa i wpakowano tę „analogią“ do nowéj ustawy, czego niesprawiedliwe następstwa wykazaliśmy powyżéj.

Zachodzi teraz pytanie, czy niesprawiedliwe to postanowienie §fu 3. ustawy da się jeszcze usunąć, lub nie? Izba deputowanych już uchwałę powzięła, Izba panów zaś niezwykła robić daleko idących poprawek — a nadzieja, że w ogóle obecna reforma podatkowa nie przyjdzie do skutku, jest dość niepewną. Sądzimy więc, że należy przecież udać się do Izby Panów i podsunąć do §. 3. ust. 2go zamiast obecnéj, stylizacyą Dr. Foreggera („Związek“ str. 81), która stylistycznie nie wiele różni się od stylizacyi Izby, a w treści zdoła nas zadowolić w tym punkcie. Na poparcie należy użyć nowych, w Izbie deputowanych nie podniesionych argumentów, a mianowicie wykazać cyfrowo, że skarb nie wiele zyska na opodatkowaniu płac dyrektorów, gdyż to dotknie przedewszystkiem małe instytucye, które procentowo dużo, lecz co do kwot nie wiele mogą płacić podatku. A nadto podatek ten rządowi nie przepadnie, bo członkowie będą musieli wtedy płacić podatek osobisto-dochodowy. Stowarzyszenia zaś na tém zyskują nietylko, że nie będą musiały brać na siebie ciężaru za swoich dyrektorów, ale nadto nie pozbawią ich praw politycznych, które zawisłe są od cenzusa podatkowego.

Spodziéwamy się tedy, że Wydział „Związku“ w tym kierunku poczyni stósowne kroki. *Dr. A. Z.*

W sprawie wydawnictwa „Związku“.

Otrzymujemy w sprawie wydawnictwa „Związku“ następujące pismo:

Rozwój stowarzyszeń naszych zawisł w przeważnéj części od tego, aby wszystkie ich organa i władze czynności do nich należące dokładnie znały i takowe wypełniały. Znajomość czynności atoli nie polega wyłącznie na tém, aby wiedzić, iż np. dyrekcya ma kredytu udzielać, a rada nadzorcza kontrolę wykonywać, ale zawisła od głębszego wnikania w ducha instytucyi naszych i zaznajamianie się z doświadczeniami u innych stowarzyszeń nabytemi i w ogóle od przyswajania sobie zdobyczy ciągle czynionych.

Oto był powód, dla którego statut „Związku stowarzyszeń“ w §. 1 pod lit. *c*) podjął zadanie „wydawać czasopismo i inne publikacye w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, w §. 6 zaś pod lit. *d*) nakazuje wszystkim stowarzyszeniom do „Związku“ należącym „prenumerować przynajmniéj jeden egzemplarz pisma, za organ Związku uzanego“.

Czasopismem obecnie przez „Związek stowarzyszeń“ wydawaném i za organ tegoż uznaném jest tygodnik nasz „Związek“, którego zadaniem przedstawiać wyczerpująco wszystko, co tylko stowarzyszeń naszych dotyczy, szczególnie zaś wyświécać obowiązki tak stowarzyszeń, jakotéż i ich władz i w ogóle wpływać na należyty rozwój zasad stowarzyszeń i krzewienie tychże.

Nie możemy nie uznawać, iż w ostatnich latach na tém polu niezmiernie wiele się stało, cały niemal kraj bowiem objęty jest siécią stowarzyszeń, ktore ułatwianiem kredytu bardzo zbawienne skutki wywrzéć mogą na podnie-

sienia naszego drobnego krajowego przemysłu i rolnictwa. Pomimo to nie możemy zatajać przed sobą, iż nie stało się tyle, ile się stać mogło, a głównie dlatego, iż przeważna część pracowników nie korzysta z doświadczeń na têm polu gdzieindziéj uzyskanych, ale poucza się samopas i na własną rękę czyni doświadczenia, nie dzieląc się takowémi z innymi. Przeważna część pracowników naszych składa się z ludzi chętnych, ale nie fachowych, którzy w dodatku nie starają się obznajomić choćby z głównemi podstawami bytu naszych stowarzyszeń, a o śledzeniu i przyswajaniu sobie nowszych zdobyczy już i mowy wcale nie ma.

Czasopismo nasze dotąd jedyném jest pismem na całym obszarze ziem polskich, które specyalnie i wyłącznie oddanem jest sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a pomimo wielkiéj liczby osób uznających zbawienność i pożyteczność stowarzyszeń, pomimo wielkiéj liczby osób, pracujących na polu stowarzyszeń, „Związek“ w piątym roku swego istnienia zawsze jeszcze istnieje subwencyami i ani głównego swego redaktora, ani współpracowników nie wynagradza. Czy tak być powinno?

Pismo „Związek“ powstało w 1874 r. za incyatywą jednostki, która w prospekcie swym wydawanie czasopisma zawisłém uczyniła od zebrania przynajmniéj 150 prenumeratorów, taka liczba bowiem byłaby w stanie pokryć koszta druku i rozsełki. Pomimo tego wydawnictwo rozpoczęto przy ilości 70 prenumeratorów, których liczba do dziś, pomimo, że ilość stowarzyszeń od tego czasu się podwoiła, nie wzrosła, aby prenumerata pokrywała koszta druku.

W kraju naszym istnieje przeszło 100 stowarzyszeń, posiadających przeszło 300 członków dyrekcyi, a około 1500 członków rad nadzorczych oprócz osób prywatnych, które sprawy stowarzyszeń żywo obchodzą — śmiało zatém ilość interesowanych na 2000 podać można, spodziewaćby się należało, że przy niskiéj naszéj cenie „Związek“ powinnien przynajmniéj już wydatki pokrywać, jeśli nie opłacać choćby nie znacznie pracy naszych współpracowników — tymczasem istnieje on subwencyami, a dzieje się to dlatego, że bardzo niewielka część członków dyrekcyi i rad nadzorczych czytuje „Związek“ nawet w takich stowarzyszeniach, które do Związku stowarzyszeń przystąpiły i z obowiązku §. 6 lit. *d*) jeden egzemplarz pisma naszego prenumerują.

Podobnego rodzaju sprawę podnoszono w 1872. roku w „*Blätter für Genossenschaftswesen*“, pomimo że na 984 stowarzyszeń wówczas do niemieckiego ogólnego Związku należących, prenumerowano przeszło 1300 egzemplarzy, gdzie przeto koszta wydawnictwa samego były w zupełności pokryte, a tylko honorarya dla współpracowników nie mogły być tak ustanawiane, jak na to praca zasługiwała. O ileż więcéj my prawo mamy głos zabiérać, którzy mamy niedobory na druku, pokrywane przez Związek stowarzyszeń.

Oszczędzać wydatków na czasopisma związkowe jest dla stowarzyszeń zgubną oszczędnością, wyrzeczono na kongresie angielskich stowarzyszeń w Bolton r. 1872. odbytym. Wyrzeczenie to do naszych szczególnie stowarzyszeń się stosuje.

„Przeważna część osób będących u stéru stowarzyszeń *) pozostaje w zupełnéj nieświadomości co do doświadczeń innych stowarzyszeń, a w skutek tego nie jest w stanie takowych dla własnego zużytkować stowarzyszenia. Winą tego, iż stowarzyszenie przy prenumeracie ograniczają się na obowiązkowy egzemplarz czasopisma naszego. Puszczając pojedyńcze numera tego egzemplarza obowiązkowego w kurs między członków dyrekcyi i rady nadzorczéj, to są wprawdzie widoki, iż będą przez więcéj osób czytane, często jednak obieg taki się przerwie, a nieuniknionêm jest, iż niektóre numery zginą, a rocznik w skutek tego staje się niekompletnym i do dalszego użytku w czasach późniejszych nieodpowiednim. Nie rzadko się to już zdarzało, iż patronat bywał przez stowarzyszenia proszonym o informacye w sprawach, które traktowano właśnie w owych zagubionych numerach, a w skutek czego pytający nie byli w możności w sprawie kwestyonowanéj sami z czasopisma się poinformować. Wielka liczba zapytań np. co do opodatkowania, mogłaby była być oszczędzoną wtenczas, gdyby czasopismo regularnie czytywało więcéj osób w zarządzie stojących, natenczas bowiem którykolwiek z nich przedmiot czytany, pozostawałby przynajmniéj o tyle w pamięci, iżby przy zdarzającéj się potrzebie i sposobności przypomiano, że sprawa ta była już omawianą w czasopiśmie i tam odszukaną być może. U stowarzyszeń jednak, które jeden tylko egzemplarz prenumerują, mowy o têm być nie może, a jeśli jeszcze niektóre numery zaginą, poinformowanie się z czasopisma jest niemożliwe.

„Każde przeto stowarzyszenie powinno przynajmniéj dwa egzemplarze pisma prenumerować, jeden dla dyrekcyi, który zachowanym będzie w aktach, aby przynajmniéj jeden rocznik w komplecie zatrzymać, a drugi dla rady nadzorczéj do czytania go obiegowo.

„Szczególną bowiem do tego przykładamy wagę, aby rady nadzorcze dokładnie z treścią artykułów naszych się obznajomiły, wiele z nich bowiem do nich tylko bywa skierowanych, dotyczące ich obowiązku, jako władzy kontrolującéj wobec dyrekcyi, jako zwalczające zbytek zaufania (*Vertrauungsdusel*) do ostatnich, takowe atoli pozostają bez skutku, bo ich członkowie rady nie czytają.

„W większych stowarzyszeniach okazało się rzeczą bardzo praktyczną i odpowiednią, trzymania pisma po jednym egzemplarzu dla każdego członka dyrekcyi i rady nadzorczéj, i zaznaczony to jako cel pożądany, gdyż w ten tylko sposób zyskaną może być gwarancya, że wszystkie osoby u steru stowarzyszenia stojące pismo dokładnie i w swoim czasie czytają, i że gdy na posiedzeniach ta lub owa sprawa pod obradę przychodzi, wszyscy należycie o niéj są poinformowani. Aby powoli, odpowiednio do rozwoju

*) „Blatter für Genossenschaftswesen“ z r. 1872. str. 234.

zbliżyć się do tego pożądanego celu uważamy za bardzo odpowiednie, aby stowarzyszenia zaliczkowe, których obrót kasowy przenosi sumę 300.000, za każdą dalszą kwotę 100.000 obrotu jeden egzemplarz więcéj prenumerowali, tak iżby stowarzyszenia o 3 do 400.000 obrotu 3 egzemplarzy itd. prenumerowały. Nimby zatém stowarzyszenie o 3 członkach dyrekcyi a 9 rady nadzorczéj miało prenumerować dla każdego z nich po jednym egzemplarzu, musiałoby dosięgnąć obrotu przeszło 1,300.000, a obrót taki wskazuje na możność opłaty 18 talarów rocznie na to, aby dyrekcya i rada nadzorcza była au courrent doświadczeń innych stowarzyszeń. Stowarzyszeniom o pół miljona obrotu również prenumerata na 3 egzemplarze = $4\frac{1}{2}$ tal. nie zaciężyłaby zbytecznie."

Takim jest żądanie niemieckiego Związku stowarzyszenia co do rozpowszechnienia *„Blätter für Genossenschaftswesen"*. My tak daleko idących żądań do stowarzyszeń nie stawiamy, aby aż dla każdego członka dyrekcyi i rady nadzorczéj po jednym egzemplarzu prenumerowały, jakkolwiek żądanie to za słuszne uważamy; żądając bowiem, jak to się dotąd wszędzie u nas dzieje, bezpłatnie pracy od członków rady nadzorczéj, godzi się nie narażać ich z powodu obowiązku i odpowiedzialności nań nałożonych jeszcze na wydatki. Sądzimy jednak, iż budżeta stowarzyszeń nie były zbyt obciążone prenumerowaniem po 2 egzemplarze „Związku", a nadto każde stowarzyszenie mające obrotu kasowego więcéj niż 250.000, na każdy $\frac{1}{4}$ miliona jeszcze po jednym egzemplarzu, tak iżby stowarzyszenie mające niżéj 250.000 obrotu prenumerowało 2 egzemplarze = 10 zł., do 500.000 obrotu 3 egzemplarze = 15 zł., do 750.000 obrotu 4 egzemplarze = 20 zł., do 1,000.000 obrotu 5 egzemplarze = 25 zł. itd.

W skutek takiego uregulowania prenumeraty „Związku" pismo nasze liczyłoby przynajmniéj 250 prenumeratorów, a jakie korzyści znakomite przyniosłoby takie podniesienie liczby prenumeratorów! Ułatwienie czytania i korzystania z czasopisma podane członkom dyrekcyi i rad nadzorczych obznajomiłoby tychże z takowym i zainteresowało. Czytelnicy w skutek tego mieliby pobudkę do pisywania artykułów i korespondencyi, zwłaszcza że, choćby niewielkie, przecież mogłoby być za to wypłaconem honoraryum.

Czasopismo zyskałoby na wszechstronności i powadze co do treści i mogłoby w skutek tego tém lepiéj spełniać swoje zadanie. Również nie nasuwałoby się tak wiele, jak obecnie trudności co do powięszania formatu pisma.

Jak wspominaliśmy utrzymanie się pisma naszego dotąd jest możliwem w skutek subwencyi „Związku stowarzyszeń", a względnie Wydziału krajowego. W ten sposób istnieje wprawdzie czasopismo, ale cel jego nie bywa osiągniętym, gdyż koło czytających jest za szczupłe. Jedynie tu pomóc może inicyatywa stowarzyszeń, aby prenumerując obficiéj, tém samém pismo więcéj rozpowszechniały, natenczas bowiem spodziéwać się można i pomnożenia dochodów wydawnictwa i większego zwracania uwagi na taniość „Związku" a tém samém korzystania z takowéj.

(Podając powyższą korespondencyę nie możemy pominąć jeszcze innéj okoliczności. O ile stowarzyszenia uważać powinne za swój obowiązek wspiéranie materyalne naszego pisma, o tyle powinne tak stowarzyszenia, jak téż ich kierownicy wspiérać naszą redakcyą. W tym zaś celu powinne nam regularnie nadsélać swoje spostrzeżenia, uwagi, artykuły, sprawozdania itd. To jednak u nas nie praktykuje się, i owszem spotykamy się nieraz z oryginalną korespondencyą w sprawach stowarzyszeń w pismach politycznych, zamiast w „Związku". Tą drogą — Panowie! — pismo daleko nie zajdzie!) Przep. Red.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski. Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie Hotel Żorża.